Nr. 229 (1017). Warszawa, Poniedziałek 23 Sierpnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranicą „ „ 100.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie **3** mk. na prowincji **3.20** fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Zwycięska kontrofensywa polska

Warszawa, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 22 sierpnia 1920 r.

Front Północny:

Wojska naszej I. armji, rozgramiając ostatecznie dywizje 15 armji sow., które zasłaniały odwrót przeciwnika, zajęły w zaciętych walkach Przasnysz, Szumsk i Mławę, zamykając w ten sposób ostatnią furtkę uciekającym w popłochu wojskom nieprzyjacielskim. Jednocześnie wskutek tego gros 4. armji sow. i cały III korpus jazdy zostały odcięte.

Olbrzymia zdobycz w jeńcach i materjale wojenym, jaka wpadła w nasze ręce nie mogła być dotąd obliczona.

Zdobycz ta powiększa się z godziny na godzinę. Dla zobrazowania ogromu klęski północnej armji sowieckiej, podaje się, iż sama tylko 18. dyw. piech. w walkach dnia 21 b. m. wzięła 5.000 jeńców, 16 dział, 135 karabinów maszynowych oraz ogromne tabory. Wojska tej dywizji i jej dowództwo zasługują na specjalne uznanie. Jednocześnie oddziały pomorskie, posuwając się wzdłuż granicy niemieckiej, zajęły Działdowo, zamykając w ten sposób pierścień nasz i od północy.

Front Środkowy:

Armje frontu środkowego kontynuują pod osobistem kierownictwem Naczelnego Wodza zwycięski swój pochód w kierunku północnym. Dnia 21 b. m. zajęto Zambrów i Mazowieck; przekroczoną została również linja Narwi na południe od Białegostoku. W rejonie Mielejczyc na północo-zachód od Wysokolitewska, 4. bryg. jazdy napotkała na grupę ciężkiej artylerji, która podług zeznań jeńców, była przeznaczona dla ostrzeliwania Warszawy. Grupę tę szarżą konną zupełnie rozbito, zdobywając 22 ciężkiego kalibru działa. i przeszło 100 wozów. Wzięto przytem kilkuset jeńców. Przechwycony rozkaz dowództwa 21 dyw. sowieckiej nakazywał spalenie taborów, posadzenie piechoty na konie taborowe i przyspieszenie w ten sposób odwrotu.

Front Południowy:

Ogólna konsternacja, jaka zapanowała w szeregach bolszewickich na skutek ostatnich naszych sukcesów na północy, daje się również zauważyć i na terenie południowym.

Oddziały przeciwnika, operujące dotychczas w rejonie Lwowa, rozpoczęły odwrót, parte przez nasze wojska. Nasze oddziały pościgowe docierają do linji Bugu. Stryj został przez nieprzyjacielską kawalerję opuszczony.

Naczelne Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Wojna czy Pokój.

W nocy z soboty na niedzielę o późnej godzinie otrzymaliśmy pierwsze wieści z Ministerjum Spraw Zagranicznych o rozpoczęciu rokowań pokojowych w Mińsku i o przedłożonych delegacji naszej warunkach pokojowych.

Słówko w sprawie formalnej. Jeżeli dalsze wiadomości z Mińska napływać będą w dotychczasowem tempie i dotychczasowych rozmiarach, prasa polska będzie najgorzej poinformowana o przebiegu rokowań, podczas gdy zagranica zasypywana będzie iskrówkami bolszewickiemi i depeszami korespondentów, przebywających w Mińsku.

Wszelkie oznaki wskazują na to, że Min. Spraw Zagran. nie zabezpieczyło sobie wcale wygodnej i stałej łączności z Mińskiem i z delegacją naszą.

Dziwić się tedy należy, że ze strony polskiej nie zaproponowano innej miejscowości, skąd porozumienie z Warszawą byłoby pewniejsze i szybsze. Gdy przypomnimy sobie upór, z jakim obstawano swego czasu przy Borysowie i uległość, z jaką przyjęto obecnie Mińsk, przekonywujemy się, że w Min. Spraw Zagran. panuje nietylko anarchja organizacyjna, ale także zupełny chaos myślowy.

Jeżeli dodamy jeszcze bezprzykładne lekceważenie, z jakiem potraktowano przedstawicieli prasy, udających się stąd do Mińska i uprzytomnimy sobie przysłowiową nieudolność PAT'a, mimowoli nasuwa się podejrzenie, że Min. Spraw Zagr. chce się zabawić w tajną dyplomację z prasą polską, która byłaby skazana na wyszukiwanie wiadomości o rokowaniach mińskich z pism zagranicznych i na nagabywanie rządu, które z tych wiadomości są prawdziwe, a które nie.

Tak być nie powinno. Żądamy z całą stanowczością, aby prasę polską nie traktowano po macoszemu, aby ją szybko i wyczerpująco inforomowano o przebiegu rokowań mińskich aby przedewszystkiem dopuszczono natychmiast przedstawicieli prasy polskiej na konferencję mińską i umożliwiono im pracę dziennikarską w jaknajszerszym zakresie.

A teraz do rzeczy. Wspomnieliśmy już wczoraj, że warunki pokojowe bolszewików przystosowane do sytuacji wojennej z przed tygodnia nie są obecnie aktualne. Bolszewicy „zamówili" na d. 15 sierpnia upadek Warszawy nic też dziwnego, że warunki przedstawione delegacji polskiej 16-go, miały być odpowiednikiem dyplomatycznym do zwycięstwa orężnego nad Wisłą.

Bolszewicy postąpili więc w danym wypadku przyjętym zwyczajem, uzależniając warunki pokoju od położenia na froncie. Mamy przeto nadzieję, że pozostaną konsekwentni i zmienią dobrowolnie swe warunki w stosunku do zmian, jakie zaszły na froncie w przeciągu ubiegłego tygodnia i jakie w dalszym ciągu zachodzą.

Już krótka wiadomość Ministerjum Spraw Zagr. głosi, że postawa delegacji bolszewickiej ostatnio uległa zmianie. Jest to pomyślna wróżba co do przyszłości rokowań mińskich.

Mimo jednak, że warunki podane przez bolszewików, są przestarzałe, warto im poświęcić kilka słów. Raz dlatego, że bądź co bądź będą omawiane na konferencji, a powtóre dlatego, że zagranicą, zwłaszcza wśród sfer robotniczych, a nawet w rządzie angielskim, przyjęto te warunki, jako sprawiedliwe i nie krzywdzące Polski. Uznano, że poręczają one niepodległość Polski, ponieważ pierwszy punkt z ogólnej liczby 15-tu, wyraźnie to podkreśla, zaś na inne punkty nie zwrócono większej uwagi, gdyż prawie wszyscy są zdania, że Polaków należy „ukarać" i że ta kara wypadła nawet dość łagodnie.

Otóż pomijając kwestję kary, stwierdzić należy, że warunki bolszewickie w zasadniczej sprawie — uznania niepodległości Polski — podkopują znaczenie tej niepodległości i jej wartość.

Gwarancją politycznej niepodległości jest możność obrony kraju od napaści zewnątrz. Gwarancji tej bolszewicy dać nie chcą, przeciwnie, chcą siebie zabezpieczyć przed napaścią ze strony Polski i dlatego żądają zmniejszenia armji polskiej do 50 tys. osób, sami zaś chcą utrzymać na granicy polskiej 200 tys. żołnierzy. Znaczy to tyle, że Polska miałaby dla obrony wszystkich swych granic (a wchodzą tu w grę także granice z Niemcami i Czechami!) jedną czwartą część siły zbrojnej, jaką rozporządzałaby Rosja na jednej tylko granicy wschodniej Polski. Znaczy to, że Polska byłaby wydana na łaskę swych sąsiadów, byłaby bezbronna. Stopień tej bezbronności powiększa się jeszcze dotkliwie przez żądanie wydania wszelkiej broni ponad ilość potrzebną dla uzbrojenia 50-ciu tysięcy, przez zakaz wytwarzania materjału wojennego i sprowadzania takowego z zagranicy.

Zgoda na tego rodzaju żądania byłaby zgodą na uczynienie z Polski igraszki, piłki nożnej, podrzucanej przez potężnych foot-ballistów ze Wschodu i Zachodu.

Gwarancją politycznej niepodległości jest nietykalność i suwerenność terenu danego kraju. Cóż tedy znaczy żądanie oddania Rosji linji kolejowej Białystok-Grajewo? Nie idzie tu Rosji tylko o wymianę handlową z Niemcami. Linja ta, leżąca na pograniczu Litwy i Prus Wschodnich, ma doniosłe znaczenie strategiczne i pozwala wyzyskać przymierze z Niemcami na niekorzyść Polski.

Gwarancją niepodległości jest swoboda zawierania takich umów gospodarczych, jakie są w interesie danego kraju i na jakie on dobrowolnie się godzi. Narzucać zaś z góry, jako warunek pokoju, żądanie swobodnego przewozu towarów przez Polskę, czy ułatwień tranzytowych, jest pogwałceniem niepodległości. Polska z własnej woli i w interesie własnym zawrze dogodne dla siebie i dla sąsiadów umowy handlowe. Ale dopiero po zawarciu pokoju, po ustaleniu granic, po określeniu potrzeb kraju i jego bogactw, po uporządkowaniu stosunków wewnętrznych. Ale jako niczem nieskrępowany właściciel i gospodarz kraju, nie obciążonego żadną kuratelą w jakiejkolwiek dziedzinie gospodarstwa narodowego.

Gwarancją niepodległości jest wreszcie niemieszanie się obcego państwa w sprawy wewnętrzne innego kraju. Bolszewicy gwałcą tę zasadę: narzucają nam robotniczą milicję zbrojną, dyktują nam, kogo i jak mamy obdzielić ziemią. Żądania bezsprzecznie słuszne, ale niemniej słusznem jest przykazanie: patrz Tomku swego domku, nie szerz agitacji w cudzym kraju, zawierając z nim pokój, nie wtrącaj się w sprawy wewnętrzne Polski, tak, jak socjaliści polscy nie wtrącają się w sprawy wewnętrzne Rosji. Zresztą i zasadą bolszewików jest, by każda klasa robotnicza zwalczała swoją własną klasę kapitalistów. Pocóż tedy zawierając pokój, zwalczać własne poglądy?

Wykazaliśmy więc, że punkt I warunków bolszewickich ma teoretyczną jeno wartość, że dalsze punkty sprowadzają znaczenie tego platonicznego uznania niepodległości Polski do minimum.

Nie. Tą drogą nie dojdzie się do pokoju. Zwłaszcza do pokoju sprawiedliwego i trwałego.

Rzeczą i obowiązkiem delegacji polskiej jest wskazanie właściwej drogi do pożądanego przez lud pracujący pokoju. I dlatego z niecierpliwością oczekujemy wiadomości z Mińska, dyskusji o warunkach bolszewickich, propozycji delegacji polskiej.

Oby niecierpliwość nasza udzieliła się też Min. Spraw Zagranicznych!

J. M. B.

Stosunki ze światem.

Wczoraj „Robotnik" drukował artykuł na temat propagandy za granicą. Nie uwzględniono w artykule tym propagandy ściśle socjalistycznej, ściśle robotniczej. Tę lukę należy wypełnić.

Nieraz otrzymujemy od towarzyszy robotników, pracujących w Szwajcarji albo we Francji, wiadomości i skargi na artykuły, drukowane o Polsce w miejscowej prasie socjalistycznej. Robotnik polski czuje się dotknięty zarzutami, które za niesłuszne, a w szczególności za nieprawdziwe uważa. Dziwi się, że nikt temu nie przeciwdziała, nikt nie protestuje. Niekiedy sam podejmuje się takiej roli i chodzi do redakcji „protestować". Taka interwencja bywa nieraz bardziej pożyteczna, niż łokciowe sprostowania, nadsyłane przez miejscową polską nacjonalistycznie usposobioną inteligencję. Na tych ostatnich łokciowych protestach redaktor miejscowej gazety nieraz sparzył się. Ostrożnie bierze je do ręki. Ale kiedy robotnicy, źle mówiący po francusku, czy po niemiecku, prostym, odruchowym językiem pytają towarzysza redaktora o powody animozji, z jaką traktuje polskie sprawy, interwencja ich może być bardzo skuteczna. Co powiedziawszy, jesteśmy już w samym ośrodku zagadnienia.

Związki zawodowe, czy syndykaty, czy trade-uniony, to jest pole naturalne wpływów i oddziaływania naszego. Robotnicy nasi, co bardziej uświadomieni, należą do organizacji

partyjnych na Zachodzie, należą do oddziałów „Ligi obrony Praw Człowieka i Obywatela“ we Francji, należą też gdzieniegdzie do lóż masońskich. Tam wszędzie mogą rozwijać i powinni rozwijać działalność propagandystyczną. Nieraz bolą ich wycieczki bezmyślne dziennikarzy partyjnych, czy pseudo-partyjnych, mało przygotowanych do mówienia o sprawie polskiej; niestety, nie mają argumentów pod ręką. Wieloletni pobyt za granicą oderwał ich myśl i ich psychikę od tego, co się w kraju dzieje. Jest wielu takich, co polskiego nie widzą dziennika. Jest obowiązkiem polskiej prasy socjalistycznej dotrzeć tam wszędzie, gdzie jest polski robotnik. Gdyby wiedział ten robotnik, gdzie można zaprenumerować gazetę, założyłby tam prenumeratę. Dziennik, to nie wszystko. W dzienniku, niby w kalejdoskopie, mijają wypadki wielkie pomieszane i luzowane przez małe, drobne, nie ważne. Trzeba stworzyć literaturę broszurową, omawiającą co poważniejsze sprawy nasze, dodatnie objawy naszego życia publicznego. Nasza ordynacja wyborcza jest bardzo demokratyczna. Reforma rolna nie jest przecie zwycięstwem feudałów. Jest kilka ustaw z zakresu ustawodawstwa społecznego, któremi możemy się pochwalić. Nie będzie taką ustawa o kasach chorych, ale ochrona pracy kobiet i dzieci, zamierzenia ustawodawcze w dziedzinie chałupnictwa świadczą dowodnie o sile naszej klasy robotniczej, która potrafi nietylko żebrać u stołu prawodawców feodalnych, ale potrafi zmuszać ich do pracy w kierunku obrony interesów klasy pracującej na drodze ustawy. Umowy zbiorowe pomiędzy właścicielami ziemskimi a pracownikami rolnymi, komisje rozjemcze dla załatwiania zatargów na wsi, to są jaśniejsze punkty na ciemnem tle naszej nocy politycznej. Wszystkie tu wyszczególnione momenty powinny być zobrazowane w broszurach, przeznaczonych dla „zagranicy“. Pieniądze na ten cel znaleźć się muszą. Z takim argumentem w ręku trafi sekretarz miejscowego związku robotników polskich, czy kasy pomocy, czy „Spójni“ robotniczej wszędzie: trafi przedewszystkiem na zebranie robotników miejscowych w Brukseli, w Liege, w Amsterdamie, czy Paryżu. Ale i redakcja centralnych organów partyjnych w Paryżu, w Londynie, w Brukseli przeczyta i dowie się, że tu „nietylko służą księdzu i dziedzicowi“, ale że i tu budzi się nowe życie, że i tu pomimo wojny i niepewności granic klasa robotnicza zorganizowana i uświadomiona toruje sobie drogę do postępu i do władzy. Gdyby nasz surowy sędzia, często jakże niesprawiedliwy, jaką opanowany niechęcią, towarzysz Paul Louis, znał te rzeczy, nie pisałby wielu swoich artykułów. Nie miałby argumentów dla żywienia swojej zasadniczej do Polski niechęci. To samo dotyczy Brailsforda w Londynie. Szyją nam wszędzie buty. Często niesłusznie i kłamliwie i oszczerczo. Niestety, często zgoła słusznie.

Każdy, bowiem, rozumie, że propaganda socjalistyczna polska za Polską na Zachodzie musi przedewszystkiem być oparta na jednej podstawie. Musi inaczej być, inaczej dziać się w kraju. Musimy naprawdę zlikwidować panowanie jednej klasy, którą Francuzi, towarzysze nasi, nazywają feudałami i panowanie polityczne kleru i panowanie jednej reakcyjnej partji. Gdyby miało zostać tak, jak było dotychczas, gdybyśmy mieli w dalszym ciągu naszą politykę wewnętrzną prowadzić ku największej radości naszych wrogów Czechów, Niemców, Rosjan, gdybyśmy mieli prowadzić te same walki eksterminacyjne w stosunku do żydów, szkołę ludową oddali pod opiekę księży, stosowali wogóle metody odziedziczone po okrutnej pamięci Rosji, Prus, Austrji — to cóż mówić o dodatnich skutkach propagandy naszej na Zachodzie w obronie Ojczyzny? Choroby nie leczą się przy pomocy maści balzamem zaprawionej! Najgorsza to medycyna. Trzeba leczyć chorobę u jej podstaw, u jej źródeł, u jej chorobotwórczego ogniska. Leczyć kraj, podnieść jego kulturę, jego moralność publiczną i prywatną, kształcić żołnierza i urzędnika, karać przestępcę bez względu na rangę i stanowisko, — oto są najlepsze dźwignie propagandy na zewnątrz.

Pamiętajmy przytem, że w tej ciężkiej walce, jaką wypowiedziały nam demokracje Zachodu z powodu wojny, Polska jest tylko narzędziem służącem do pobijania rządów miejscowych. Kiedy Paul Louis w „L'Humanitę“, albo Lansbury w „Daily Herald“ atakują Polskę, atakują przedewszystkiem rząd pana Millerandа i rząd pana Lloyd George'a. To o nich chodzi więcej, niż o Polskę. To o wewnętrzne sprawy chodzi francuskie i angielskie przedewszystkiem. I dlatego namiętność tow. Paul Louis jest rozpalona do czerwoności. I dlatego Lansbury pisze takie horrenda o tem, co się w Polsce dzieje.

A może powinie się noga panu Millerandskiemu“, jak pisze karykaturzysta „L'Humanite“ Gassier? A może upadnie rząd reakcyjny?

Co gdy wiemy, łatwiej połykamy szpilkami wysadzone i żółcią zaprawione pigułki bolszewizujących socjalistów Zachodu.

Bronić Ojczyzny przed oszczerstwem — obowiązek to i prawo. Zawsze przeciwko kłamstwu protestować należy. Kłamstwo wiele złego czynić może. Kłamstwo jest czynnikiem wojny, a nie pokoju. Dlatego pisma, które w dobrej wierze szerzą kłamstwa o Polsce, nie mogą odmówić nam prawa protestowania w imieniu prawdy. Pracujmy w tym kierunku, organizujmy pochód prawdy — ale pracujmy przedewszystkiem i z całych sił i bez wytchnienia nad najważniejszym momentem Propagandy, nad Naprawą Rzeczypospolitej.

R. K.

Wiec R. K. O. W.

Wczoraj w sali kinoteatru przy ul. Chmielnej 9 odbył się wiec w sprawie obecnej sytuacji politycznej.

Przemawiali towarzysze: poseł Pużak, wiceprezes R. K. O. W., Szczypiorski, sekretarz R. K. O. W., Raczka i por. wojsk ukraińskich, Korśniewski.

Rezolucje.

Robotnicy, zebrani na wiecu w d. 22 sierpnia 1920 r. w sali kinoteatru z radością witają fakt obrony Warszawy, do czego przyczynił się mężny żołnierz polski.

Stojąc na stanowisku wojny obronnej, stwierdzamy, że dążyć będziemy do zawarcia pokoju demokratycznego, gwarantującego niepodległość i swobodny rozwój Polsce. Proletarjat polski w żadnym razie nie będzie popierał wojny, prowadzonej pod hasłami zaborów i wtrącania się w wewnętrzne sprawy Rosji, naodwrót taki charakter wojny spotka zdecydowany sprzeciw ze strony polskiego proletarjatu.

Zebrani stwierdzają, że N.-D. prowadzi wyraźną, zbrodniczą akcję, zwłaszcza w Poznańskiem, przeciw Naczelnemu Dowództwu z zamiarem wprowadzenia w Polsce rządów reakcji z Dmowskim na czele. Wobec czego zebrani wzywają cały proletarjat do skupienia swoich sił i wzmocnienia organizacji w celu odparcia możliwych zamachów ze strony reakcji. Od rządu domagamy się energicznych kroków przeciwko zbrodniczej akcji endectwa.

Zebrani protestują przeciwko łączeniu interesów Polski z reakcyjnym i kontrrewolucyjnym rządem Wrangla, który, korzystając z poparcia burżuazyjnego rządu francuskiego, śmie mówić o federacji narodów byłego imperjum rosyjskiego, nie wyłączając Polski. Popieranie Wrangla leży na linji interesów lichwiarzy francuskich, pragnących odebrać od Rosji miljardy, pożyczone na gnębienie narodów, wchodzących w skład b. imperjum cara.

W sprawie wypadków na Górnym Śląsku zebrani stwierdzają:

Prowokacje niemieckie, które spowodowały rok temu na Górnym Śląsku powstanie polskiej klasy robotniczej, usiłują nanowo rozpętać walkę narodowościową.

Ostatnie wieści z Katowic i Bytomia stwierdzają, że atak szowinizmu i junkierstwa niemieckiego został przypuszczony z całą bezwzględnością. Znowu mamy rozlew krwi, rabunki i prześladowania polskości.

Klasa robotnicza Polski wzywa proletarjat niemiecki na G. Śląsku do przeciwstawienia się wszelkim zamachom na życie i prawa ludności polskiej i czyni go odpowiedzialnym za dalsze następstwa walki narodowościowej.

Uważamy, że proletarjat niemiecki na Śląsku ma dość sił, ażeby się przeciwstawić wszelkim zakusom nacjonalizmu i szowinizmu, reakcji niemieckiej i że winien dać możność mieszkańcom Śląska Górnego w spokoju i bez jakiejkolwiek presji określić swój stosunek do Polski lub Niemiec.

W sprawie wypadków w Gdańsku, zebrani protestują przeciwko niesłychanemu pogwałceniu zagwarantowanych na mocy art. 104 Traktatu Wersalskiego praw Narodu i Państwa Polskiego do niczem nieskrępowanego użytkowania portu w Gdańsku na rzecz Polski.

Zebrani wyrażają najwyższe oburzenie, iż wyposażony w pełnię władzy angielski przedstawiciel Ligi Narodów w Gdańsku, nietylko nie kładzie tamy nadużyciom i gwałtom, popełnianym w Gdańsku względem Polski, jej interesów i jej obywateli i dochodzących do znieważenia polskiego munduru wojskowego, ale stanowiskiem swem i wielu swemi zarządzeniami uniemożliwia Polsce ścisłe wykorzystanie zagwarantowanych na jej korzyść praw.

W szczególności zebrani protestują jaknajkategoryczniej przeciwko utrudnieniom, stawianym przy wyładowywaniu statków, nadchodzących do Gdańska i przywożących materjały, niezbędne do obrony Polski przed najazdem i okupacją.

Robotnicy zebrani na wiecu, zwracają się do proletarjatu Gdańska, ażeby, pomnąc na prawo każdego narodu do stanowienia o swoim losie i na prawo obrony przed każdą inwazją i okupacją, nie dał posłuchu szowinistycznym agitacjom sfer burżuazyjnych Rzeczypospolitej Gdańskiej, które zamierzają prawa Narodu polskiego, zagwarantowane pokojem Wersalskim, naruszyć, sprawność bojową Polski obezwładnić.

Proletarjat Polski oświadcza uroczyście, że tak, jak zwalczał blokadę sowieckiej Rosji, tak samo i teraz, w momencie obrony niepodległości swojej Ojczyzny, nie może zrozumieć taktyki proletarjatu niemieckiego w Gdańsku — taktyki blokady Polski, broniącej swojej niepodległości. Proletarjat polski nie może ponosić winy za wojnę ubiegłą, której się przeciwstawiał wszystkiemi środkami, natomiast za wojnę tylko obronną, wojnę, której celem jest utrzymanie niepodległości i zdobycie demokratycznego pokoju bierze całkowitą odpowiedzialność. Proletarjat polski ocenia siłę proletarjatu gdańskiego i wierzy, że proletarjat niemiecki spełni swój obowiązek wobec Polski, walczącej o swój byt i pokój. Proletarjat polski nie żąda żadnej pomocy, gdyż liczy na swoje tylko siły, na jedno tylko chce zwrócić uwagę — na niezrozumiałą akcję proletarjatu gdańskiego, akcję, zmierzającą nie do utrzymania neutralności Gdańska w wojnie polsko-rosyjskiej, lecz do naruszenia umów międzynarodowych, gwarantujących Polsce prawo do korzystania z portu gdańskiego.

Zebrani żądają od władz państwowych polskich jaknajenergiczniejszej akcji w celu położenia kresu, panującemu obecnie w Gdańsku stanowi rzeczy. Wszelkie próby i pretensje Wolnego Miasta Gdańska do złamania Traktatu wersalskiego, a w szczególności do nawiązania sojuszu pomiędzy nacjonalistycznemi organizacjami hakatystów gdańskich i pokrewnemi organizacjami Rzeszy niemieckiej z jednej strony, a władzami i wojskami sowieckiemi z drugiej, klasa robotnicza Polski uważa za prowokację.

Szanując w pełni uzasadnione i zagwarantowne w drodze międzynarodowej prawa Gdańska i jego ludności, żądamy jednocześnie ścisłego wypełnienia praw, przyznanych Polsce.

Kronika polityczna.

Radjo z Mińska.

Wydział Prasowy Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje:

Stacja radjotelegraficzna w Warszawie otrzymała dziś w południe depeszę radjotelegraficzną, wysłaną z Mińska przez Moskwę z datą 17 b. m.

Mińsk-Mazowiecki pod okupacją bolszewicką.

(Dokończenie).

Przed rezygnacją z współpracy tow. Suchecklego nie omieszkali jednak komisarze bolszewiccy, wśród nich niejaki Rochman, oświadczyć, że otoczą miejscową działalność jego ścisłą kontrolą.

Żałowali bardzo, że odczuwa się na terenie pow. mińsko - mazowieckiego przemożne wpływy działalności P. P. S., że dzięki tym wpływom nie zgotowano im takiego przyjęcia serdecznego, jak np. w Siedlcach, gdzie przed ich wejściem już był ukonstytuowany „Rewkom“, który pozostawało tylko uzupełnić przez dodanie komisarzy „krasnoj armji“.

Nie podobało się im, że miejscowa kooperatywa robotnicza znajduje się pod wpływem P. P. S., bo tak ważna placówka gospodarcza winna i musi być w rękach komunistów. Na uwagę tow. Sucheckiego, że trzeba wpierw z członków zrobić komunistów i tylko wtedy można myśleć o komunistycznem kierownictwie kooperatywą, gdyż inaczej ustawa nie przewiduje, aby można było narzucić przez władzę tych lub innych ludzi na kierownictwo.

Wówczas komisarz Rochman (litwak) oświadczył, że w krótkim czasie „razjaronnaja tołpa“ (rozjuszony tłum) jego z kooperatywy i z Mińska Maz. przepędzi (progonit).

Praca w kierunku szkalowania i zohydzania działalności P. P. S. była przez komisarzy bolszewickich, jak już zaznaczono, na pierwszym planie.

Wiedzieli i odczuwali, że praca ich na terenie Rzeczypospolitej Polskiej główny opór znajdzie nie ze strony tchórzliwej reakcji, lecz robotników będących pod wpływami P. P. S. Do krytyki w swej agitacji przeciwko P. P. S. nie dopuszczali nikogo. Przykładem może posłużyć postępek ich z tow. Sucheckim, jaki miał miejsce w niedzielę po południu. Dnia tego przez ogłoszenie podał do wiadomości „Rewkom“, że o godz. 6-ej po poł. odbędzie się zebranie towarzyszy - członków jakiejkolwiek partji socjalistycznej. Na skutek tego ogłoszenia udał się tow. Suchecki wraz z innymi członkami P. P. S. na zapowiedziane zebranie. Gdy zauważono tow. Sucheckiego poproszono go do pokoju, gdzie obradował „Rewkom“.

Tu nastąpił pomiędzy tow. Sucheckim a trzema komisarzami bolszewickimi następujący djalog w języku rosyjskim:

„Wy, towariszcz Suchecki, pryszli k nam z kakim predłożeniem?“ [1]).

„Nie, tylko na zebranie, jakie się ma odbyć o 6-ej godz.“.

— No, wied' eto budiet sobranie towaryszczej kommunistow [2]).

— Przepraszam, na ogłoszeniach nie w ten sposób brzmi. Tam wzywa się ogólnie wszystkich towarzyszy.

— My w takije mełoczi nie zabawlajemsia. Raz „Rewkom“ sozywajet sobranie, to znaczyt towaryszczej kommunistow z iskluczeniem czlenow kakich libo drugich partij [3]).

— To czemuż wprowadzacie w błąd robotników, pisząc na ogłoszeniach, że „towarzysze - członkowie jakiejkolwiek partji socjalistycznej „winne“ [4]) się stawić na zebranie“.

— Eto nie możet byt'! Kto eto pisał? [5]).

Wzywają „urzędniczkę“ piszącą na maszynie, wziętą z biura miejscowego Syndykatu Rolniczego, któremu też zabrano drogą „rewolucyjną“ gotówkę w sumie 75.000 mk. i ta oświadcza, że napisała to, co jej kazano napisać.

Wówczas przepraszają tow. Sucheckiego, że nastąpiła omyłka, że ma być zebranie wyłącznie komunistów.

Tow. Suchecki wraz z kilkoma tow. tow. z P. P. S., którzy byli obecni podczas tego djalogu, opuszczają siedzibę „Rewkomu“.

Zebranie się odbyło, na którem było kilku towarzyszy i towarzyszek z P. P. S.; gros zebranych stanowiły córki i synkowie miejscowych żydowskich sklepikarzy, różne męty społeczne, które nic wspólnego nie miały ani z socjalizmem, ani też z komunizmem.

Na zebraniu tem przemawiał niejaki Weksze, który głównie oczerniał działalność P. P. S., a po skończeniu steku bzdurstw o P. P. S. wzywał zebranych członków P. P. S., aby wystąpili i zechcieli „wozrażat' jemu“.

Oczywiście, po usunięciu tow. Sucheckiego, był pewny, że nikt z obecnych nie wystąpi z dyskusją.

Całe jego przemówienie było tak niesmaczne, że nawet robotnicy komunizujący odczuwali odrazę. Przyznał się otwarcie, że ich na terenie Polski czeka bardzo wielka praca wyciągania robotników z pod wpływów P. P. S., że dla nich nie są straszni żołnierze „białej armji“, lecz agitacja i przeciwdziałanie członków P. P. S., którzy nie pójdą przeciw nim być może z orężem, ale swoim bojkotem i sabotowaniem mogą sparaliżować wszelkie ich poczynania.

Całą noc z niedzieli na poniedziałek pod miastem słychać było straszną kanonadę.

Komisarze, rozmieszczeni po kwaterach w domach prywatnych, całą noc byli na czatach; nie kładąc się spać, ciągle spoglądali w stronę Warszawy.

Na zapytanie czemu nie kładli się tej nocy spać, odpowiedzieli, że musieli mieć się na baczności, gdyż sądzili, że tej nocy będzie ogólny odwrót ich armji, a miejscowa ludność mogłaby ich podczas snu przy odwrocie pozarzynać. Czuli widocznie, że chociaż idą oswobadzać proletarjat, ten ostatni uważał ich za intruzów.

W poniedziałek dawał się odczuć wśród nich pewien niepokój. Warszawa widocznie w niedzielę, zgodnie z ich zapowiedzią, nie została zdobytą.

Częściowo tabory od strony Warszawy zaczęły nadchodzić do Mińska. Orkiestra, która zapewne miała przygrywać przy wkraczaniu „czerwonej armji“ do Warszawy, wróciła z frontu do Mińska Maz. i nie zatrzymując się w mieście, udała się wprost do Kałuszyna. Aresztowanych wiceburmistrza, komisarza milicji obywatelskiej, którą zastąpiono milicją czerwoną, i kilku innych w liczbie 15-u, wśród nich paru Żydów — wywieziono do Kałuszyna. W mieście odczuwano już odwrót „krasnoj oswobodite'lnoj armji“.

We wtorek widać już było paniczną ucieczkę, ogólne zamieszanie.

[1]) „Tow. Suchecki, przyszliście do nas z jakąś propozycją?“

[2]) „Przecież to będzie zebranie towarzyszy-komunistów“.

[3]) „Takiemi drobnostkami nie bawimy się. Skoro „Rewkom“ zwołuje zebranie, to samo przez się towarzyszy - komunistów, z wyjątkiem członków jakichkolwiek innych partji“.

[4]) „Powtarzam błąd oryginału ogłoszenia“.

[5]) „To nie może być! Kto to pisał?“

Depesza ta nosi Nr. 1, jest zatem depeszą reklamowaną dziś w nocy drogą radjotelegraficzną u komisarza dla spraw zagranicznych Cziczerina.

Co do treści, jest sprawozdaniem z pierwszego posiedzenia obu delegacji pokojowych, podanego już w głównych zarysach komunikatem Ministerjum Spraw Zagranicznych na podstawie radjotelegramu wczoraj przez nas otrzymanego. Warunków pokojowych nie wymienia.

***

Delegacja prasowa na konferencję pokojową w Mińsku, po dwudniowym odpoczynku w Warszawie, jutro wyrusza do Mińska.

Mamy nadzieję, że tym razem podróż odbędzie się bez przeszkód i w bardziej wygodnych warunkach.

***

Minister Spraw Wojskowych, gen. por. Sosnkowski, pismem z dnia 21 b. m. L. 16831/20 B. P. zakomunikował Syndykatowi Dziennikarzy Warszawskich, iż uznając całkowicie doniosłą wartość i znaczenie prasy codziennej jako czynnika obrony Państwa, wzywa o przedłożenie dokładnych spisów współpracowników wszystkich kategorji, niezbędnych dla normalnego funkcjonowania prasy codziennej polskiej. Po otrzymaniu powyższych wykazów, zostaną wydane niezwłocznie odnośne zarządzenia i rozkazy.

Telegramy.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 21 sierpnia.

(P. A. T.). Poseł Korfanty, jako polski komisarz plebiscytowy, ogłasza w „Ober - schlesische-Grenzzeitung" oświadczenie oficjalne, że obecny ruch samoobrony polskiej na Górnym Śląsku, nie jest żadnem powstaniem przeciwko obecnej władzy, tylko samoobroną przeciwko gwałtom niemieckim. Polacy nie myślą podkopywać autorytetu koalicyjnej komisji rządzącej, ani też naruszać traktatu pokojowego co do plebiscytu górnośląskiego, żądają tylko natychmiastowego usunięcia z Górnego Śląska sicherheitswehry i wszystkich niespokojnych elementów z poza linji demarkacyjnej, które wywołują ciągle niepokoje i gwałty przeciw Polakom. Polacy, jako większość ludności Górnego Śląska, nie mają zaufania do sicherheitswehry, którą tu zostawił rząd niemiecki, jako swoje wojsko pod formą policji. Poseł Korfanty przytacza dalej liczne fakty gwałtów niemieckich wobec ludności polskiej, podczas których sicherheitswehra nie udzieliła Polakom żadnej opieki, przeciwnie, jak to nieraz stwierdzono, pomagała Niemcom, a nawet sama wywoływała rozruchy. Komisja koalicyjna obiecała już oddawna policję tę zmienić w ten sposób, że mieli być z niej usunięci żołnierze, nie pochodzący z Górnego Śląska, i zastąpieni tamtejszymi obywatelami. Komisja zwlekała z tą zmianą, co u Polaków wywołało zaniepokojenie, zwłaszcza, że pisma niemieckie donosiły, że do tej zmiany wogóle nie przyjdzie. Wypadki katowickie i udział w niej sicherheitswehry powiększyły to rozgoryczenie. To też ludność polska postanowiła sama załatwić najważniejszą dziś sprawę na Górnym Śląsku. W końcu wzywa poseł Korfanty Polaków do przestrzegania porządku i spokoju dla zapewnienia spełnienia słusznych żądań polskich.

Nie zdążyli wydać „Manifestu polskiemu proletarjatu", *), który zamierzali odbić w 25 tysiącach egzemplarzy z podpisami Marchlewskiego, Kohna, Próchnika i t. d. tymczasowego rewolucyjnego Komitetu na Polskę, a redagowaną na miejscu.

O godz. 5-ej wkroczyły do miasta oddziały wojsk polskich, przybyłych pociągiem pancernym. Odcięło drogę cofającym się taborom i oddziałom, które wyłapywano jeszcze przez kilku dni następnych.

Ogólne zachowanie się żołnierzy bolszewickich było poprawne. Nikomu nic nie skradziono, ani zrabowano.

Krótko trwała okupacja bolszewicka. Przez ten czas proletarjat miejscowy, jeżeli miał jakiekolwiek złudzenie co do bolszewików i ich roli oswobodzicielskiej, to zdołał się wyleczyć i przekonać, że jedyna droga do utworzenia w Polsce władzy robotniczo - włościańskiej prowadzi nie przez obcy bagnet, lecz przez skupianie się pod sztandarem P. P. S. i zdecydowaną walkę z rodzimą reakcją.

*) Powtarzam tekst oryginału

Bytom, 21 sierpnia.

(P. A. T.). Polski ruch samoobrony na Górnym Śląsku rozszerza się coraz bardziej. Z powiatu katowickiego, którego prawie wszystkie gminy znajdują się w rękach polskich, ruch ten rozszerzył się na powiaty: bytomski, pszczyński, tarnogórski, zabrzański i rybnicki. Gminy w pasie granicznym od Radzionkowa w powiecie tarnogórskim, aż do południowego kąta powiatu pszczyńskiego, koło Oświęcimia, znajdują się w rękach polskich. Ruch ten nie ma stanowczo charakteru powstania przeciwko obecnej władzy koalicyjnej Górnego Śląska. Ma on jedynie na celu obronę ludności przed mordami Niemców, którzy tak dotkliwie dali się we znaki Polakom w Katowicach, a którzyby napewno zrobili to samo i w innych miejscowościach, licząc na pobłażliwość władz koalicyjnych. Działalność samobrony rozpoczęła się wszędzie od rozbrojenia lub wypędzenia sicherheitswehry. Na miejsce sicherheitswehry tworzą Polacy straż obywatelską z miejscowej ludności, która czuwa nad porządkiem i bezpieczeństwem.

Od 20 b. m. trwa na Górnym Śląsku strajk górników polskich. Większość kopalń jest nieczynna. Robotnicy polscy żądają od władz koalicyjnych zadośćuczynienia za niemieckie gwałty katowickie, przedewszystkiem zaś natychmiastowego usunięcia sicherheitswehry, gdyż dalsze jej istnienie będzie wywołało ciągłe niepokoje, wskutek jej stronniczości. Pertraktacje z władzami koalicyjnemi są w toku. Wynik ich dotychczas nie znany. W każdym razie robotnicy polscy zdecydowani są nie odstąpić od swego żądania co do sicherheitswehry.

Stosunek władz koalicyjnych do okolic, opanowanych przez Polaków, zaznaczył się dotąd w ten sposób, że tam, gdzie panuje spokój, wojska okupacyjne nie wkraczają. Jedynie w hucie „Laura", gdzie przyszło do zaburzeń, przeciwko ludności niemieckiej, wojska francuskie wkroczyły i przywróciły sicherheitswehrę. Sytuacja przedstawia się tam w ten sposób, że w środku miasta pilnuje porządku policja niemiecka i Francuzi, zaś na peryferjach stoją posterunki polskie i kontrolują przechodzących. Na interwencję komendanta francuskiego Niemcy wydali dwóch jeńców polskich: posła Sosińskiego i pana Morgałę; Polacy zaś nawzajem wydali dwóch uwięzionych sicherheitswerzystów.

Bytom, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Sytuacja na Górnym Śląsku zdaje się uspakajać. Według wiadomości „Oberschlesische Grenzzeitung", koalicyjny komendant w Katowicach generał Gratier dał robotnikom polskim przyrzeczenie, że Sicherheitswehra zostanie usunięta. Wczoraj została ona ściągnięta do koszar, a porządku na mieście pilnowali Francuzi. Również obiecano robotnikom, że miasto Katowice wypłacić musi poszkodowanym przez Niemców Polakom zaliczkę na poczet należytości za wyrządzone im szkody w czasie rozruchów. Nadto władze koalicyjne uznały za słuszne żądania Polaków, że urzędnicy niemieccy, pochodzący z po za Górnego Śląska, którzy występują tu wrogo przeciw Polakom i powodują w ten sposób niepokój, powinni być stąd wydaleni. Wobec tych oświadczeń władz koalicyjnych polska samoobrona powiatu katowickiego, która wczoraj pod wieczór opanowała już była część Katowic od strony Bogucic aż do gmachu starostwa, zdecydowała się wycofać poza miasto, gdzie dotąd stoi. Według dalszych informacji odbywają się dziś w Katowicach wobec władz koalicyjnych pertraktacje między Polakami a Niemcami w sprawie utworzenia wspólnej miejskiej straży obywatelskiej.

Bytom, 22 sierpnia.

(P. A. T.). W ciągu niedzieli polska samoobrona opanowała prawie w całości gminy powiatu tarnogórskiego z wyjątkiem samego miasta, gdzie jeszcze funkcjonuje Sicherheitswehra pod dozorem francuskim. Postępuje także naprzód sprawa w powiatach pszczyńskim i rybnickim. W zachodniej części powiatu bytomskiego opanowane zostały w nocy z soboty na niedzielę Lipiny. O Wielkie Hajduki (Bismarkhütte) toczą się krwawe walki ze stratami w zabitych i rannych po obu stronach. W powiecie Zabrskim sytuacja bardzo podniecona. Niemiecka bojówka zdemolowała granatem ręcznym sklep polskiego kupca Jańczaka; Polacy chwycili się środków odwetowych. Z innych powiatów niema dotąd wiadomości.

Ententa a Polska.

Paryż, 20 sierpnia.

(P. A. T.). Hvas. „Le journal" podaje wiadomość, że władze belgijskie zatrzymały na granicy 800 koni, pochodzących z Francji, a przeznaczonych dla Polski i to wyłącznie dla celów rolnictwa. Dzienniki belgijskie jednogłośnie potępiają stanowisko rządu.

Pozdrowienia Francji.

Paryż, 20 sierpnia.

(P. A. T.). Havas. Millerand przesłał na ręce ambasadora Jusserand'a następujący telegram: Zechciej Pan wyrazić w imieniu rządu francuskiego marszałkowi Piłsudskiemu życzenia z powodu sławy, jaką świeżo okryła się armja polska. Francja, która zawsze wierzyła w patrjotyzm narodu polskiego, wita z radością to zwycięstwo, które ocala Polskę i umożliwia jej spełnienie jej historycznej misji.

Gwałty niemieckie w Kwidzynie.

Warszawa, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Od osób, przybyłych z Kwidzyna, dowiadujemy się o następujących gwałtach niemieckich na dawnym terenie plebiscytowym powiśla.

Dnia 16 b. m. zjawiła się w aptece pana Wolskiego w Biskupcu, byłego delegata polskiego przy starostwie Sieskim, banda Niemców i zażądała wydania sztandaru polskiego. Pan Wolski, chcąc uniknąć awantury, spełnił ich życzenie, a wtedy Niemcy udali się na rynek i publicznie spalili chorągiew. Na drugi dzień rano, ta sama banda niemiecka, prowadzona przez burmistrza miasta i komisarza granicznego Kusnera, przekroczyła granicę polsko-niemiecką i wtargnęła do polskiej wsi Fitowa, którą chwilowo opuściły władze polskie z powodu zbliżania się bolszewików. Niemcy zajęli dworzec i zatknęli na budynku stacyjnym chorągiew niemiecką.

W tej chwili nadjechał pancerny pociąg polski. Niemcy zbiegli, zdołano jednak schwytać 8 ludzi. Mszcząc się za to, Niemcy wywlekli z domów 8 Polaków, wszystkich okrutnie pobili, poczem zamknęli ich w więzieniu. Pana Wolskiego banda uprowadziła z domu, bijąc go przez cały czas drogi do więzienia. Ludność polska ma słuszne powody do przypuszczenia, że podobne nadużycia i gwałty będą się powtarzały systematycznie i domaga się energicznej obrony ze strony powołanych władz polskich.

Gdańsk przeciw Polsce.

Gdańsk, 21 sierpnia.

(P. A. T.). Skutek wczorajszej uchwały konstytuanty gdańskiej w sprawie neutralności objawił się już na dzisiejszem posiedzeniu Rady stanu. Przedłożono mianowicie pismo nadkomisarza Ententy Towera, w którem tenże donosi o zatrzymaniu w Gdańsku 8 wagonów z aeroplanami polskiemi, idącemi do Polski. Przewodniczący Rady stanu, nadburmistrz Sahm, zgłosił wniosek o wystosowaniu do komisarza Ententy Towera odpowiedzi, że Rada stanu wobec wczorajszej uchwały konstytuanty gdańskiej nie może zająć innego stanowiska. Za wnioskiem tym głosowali wszyscy niemieccy członkowie Rady stanu, zaś przeciw wnioskowi przedstawiciel Polaków dr. Łangowski, który zaznaczył, że uchwała Rady stanu, zaś przeciw wnioskowi przedstawiciel dotychczasowej umowie polsko-gdańskiej, gwarantującej Polsce możność przewozu wszelkich materjałów, nie wyłączając wojennych. Dr. Łangowski nadmienił równocześnie, że niedotrzymanie tej umowy ze strony Gdańska uprawnia Polskę do wstrzymania ze swej strony wszystkich przesyłek dla Gdańska.

Szykany neutralnych Niemców.

Kwidzyn, 19 sierpnia.

(P. A. T.). Jeszcze przed opuszczeniem terenów przez komisję międzysojuszniczą i przed obsadzeniem terytorjów, przyznanych Polsce przez władze polskie, Niemcy zabrali 26 rowerów i 3 maszyny do pisania ze wsi Janowa, przyznanej Polsce, motywując to tem, że przedmioty powyższe mogłyby służyć celom wojennym, wobec czego neutralni Niemcy mają prawo je skonfiskować.

Przymierze rosyjsko-niemieckie.

Poldhu, 22 sierpnia.

(P. A. T.). Radjo. Do Londynu donoszą, że Trocki był w Prusach wschodnich i tamże konferował z niemieckimi oficerami sztabu generalnego. Radjodepesza z Moskwy głosi o koniecznem przymierzu rosyjsko-niemieckiem, które rzekomo jedynie może uratować Europę od katastrofy ekonomicznej, i dodaje, że jest nadzieja, iż Niemcy w najbliższym czasie zawrą z Rosją konwencję polityczno-ekonomiczną. „Times" donoszą, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, porozumienie to pomiędzy Rosją a Berlinem już nastąpiło i dodaje, że w tym celu właśnie był niedawno w Moskwie rosyjski ambasador Kopp.

Konferencja państw bałtyckich.

Libawa, 21 sierpnia.

(P. A. T.). Komisja kulturalno - socjalna konferencji państw bałtyckich w Rydze na posiedzeniu 17 b. m. przyjęła projekt konwencji naukowej, którego główne postanowienia są następujące: Państwa bałtyckie będą się starały nawiązać stosunki na polu intelektualnem z narodami zachodniemi, założą zagranicą kolegja naukowe państw bałtyckich, wspólny Instytut Pasteura, ujednostajnią program nauki w szkołach. Ostateczne rezolucje wypracuje specjalna komisja, do której będzie należało po dwóch przedstawicieli każdego z państw, a mianowicie: jeden delegat rządu i jeden delegat akademji.

Komisja polityczna prowadziła wczoraj dyskusję nad notą amerykańską o kwestji rosyjskiej, następnie o uznaniu państw de iure i przyjęła projekt trybunału rozjemczego.

Komisja ekonomiczna zaproponowała zwołanie kongresu poczt i telegrafów na dzień 15 wrze-

śnia do Rygi, przyjęła rezolucję podkomisji, dotyczącą komunikacji, ceł, weksli, czeków, trat i wprowadzenia systemu metrycznego. Przedstawiciele 5-ciu państw złożyli raporty w kwestji patentów. Delegat Polski Zwoliński zaproponował następującą rezolucję: Państwa bałtyckie uznają wszystkie patenty, wydane przez rząd rosyjski i zawrą konwencję o ochronie patentów. Ekspert litewski Morawski zaproponował do rezolucji tej dodatek, iż należałoby zbadać odnośne ustawy dawnej Rosji. Wybrano komisję z czterech członków, w skład której weszli panowie: Groenblen, Zwoliński, Morawski i Simson.

Libawa, 21 sierpnia.

(P. A. T.). Dziś o godzinie 11 przed południem wice-prezydent Meyrowicz otworzył czwarte posiedzenie plenarne na konferencji państw bałtyckich. Powzięto decyzję co do udziału Białorusi i Ukrainy w konferencji. Odnośnie do Białorusi zapadła decyzja negatywna, natomiast przedstawiciele Ukrainy będą przyjęci na konferencji.

W imieniu komisji ekonomicznej Klihwe złożył sprawozdanie w kwestji kolei żelaznych, ceł, weksli, czeków, trat, poczt, telegrafów i banknotów rosyjskich. Konferencja przyjęła odnośne rezolucje, wypracowane przez komisje. Projekt konwencji o arbitrażu zwrócono komisji redakcyjnej dla definitywnego sformułowania. Posiedzenie będzie kontynuowane jutro. Podkomisja komunikacyjna i handlowa na wczorajszem posiedzeniu przyjęła następującą rezolucję: Państwa, biorące udział w konferencji, wyrażają życzenie, ażeby wszystkie podatki i kontrybucje specjalne na towary tranzytowe zostały zniesione, oraz, że należy przeprowadzić ujednostajnienie formalności tranzytowych. Podkomisja prowadziła również dyskusję w sprawie żeglugi.

Komitet Robotniczy Obrony Warszawy.

Wszystkich towarzyszy i towarzyszki, którzy przyjeżdżają z prowincji do Warszawy w jakiejkolwiek sprawie, uprasza się, aby się zgłaszali do Sekretarjatu **P. P. S. (Warecka 7)** w sprawach organizacyjnych, w celu zabierania broszur (wydawnictw Rob. Kom. Obrony Warszawy), które są na składzie w Sekretarjacie po bardzo niskiej cenie.

Wydawnictwa Rob. Kom. Obrony Warszawy: 1) Maksym Gorkij — „O REWOLUCJI BOLSZEWICKIEJ“, 2) „DROGA DO POKOJU“, 3) „BOJOWCY“.

Wydział opieki nad żołnierzem, Jasna nr. 3 (kino „Polonja“) posiada **telefon nr. 155-54.**

POKWITOWANIA.

Związek Zawodowy Robotników Miejskich złożył na Wydział Propagandy R. K. O. W. mk. 1000.

Na żołnierzy K. R. O. W. od p. Heleny Winczewskiej mk. 100.

Zw. Zaw. zakładów gazowych, Wydział latarniany, na I pułk K. R. O. W. mk. 900.

Jako kara, przysądzona sądem koleżeńskim Zw. Zaw. pracowników tramwajowych od jednego z członków tegoż Związku, mk. 50.

Od kolejarzy robotników stacji Łap mk. 400.

— Związek Zawodowy Robotników Miejskich na Wydział Propagandy R. K. O. W. złożył 1000 marek.

Bezimiennie: bandaże, rękojeść od sztućca i lornetkę.

Wacław Brun różnych przedmiotów kuchennych na sumę mk. 2295.

Bezimiennie mk. 20.

Hurtowy skład materjałów aptecznych S. Goldfein i S-ka, Orla 6, różne środki lecznicze.

Na rannych żołnierzy.

Od robotników i pracowników Wydziału 8-go wodociągów i kanalizacji mk. 343.

J. Keller mk. 200.

B. Unkiewiczowa dla uczczenia pamięci księdza Skorupki mk. 400.

Mieszkańcy przy ul. Brzeskiej Nr. 17 mk. 528.

Z życia partji.

Koło Inteligencji P. P. S. wzywa wszystkich dawniejszych działaczy partyjnych, którzy od r. 1904 do 1919 brali udział w pracach P. P. S., a obecnie nie są czynni, by w ciągu bieżącego tygodnia, t. j. najdalej do dnia 28 b. m. zgłosili się do sekretarjatu Koła (Al. Jerozolimskie 56, pokój nr. 6), od g. 7 do 8 wiecz., celem porozumienia się w sprawach organizacyjnych. Jednocześnie uprasza się wszystkich sympatyków, dotychczas nie zarejestrowanych, o zgłaszanie się w powyżej wymienionym terminie.

Dziś odbędą się następujące zebrania:

Komitetu dzielnicowego na Pradze, Kępna 15, o godz. 6 pp.; komitetu dzieln. Śródmieścia, Jerozolimska 56, o g. 7 wiecz. i egzekutywy komitetu okręgowego kolejarzy, Jerozolimska 56, o g. 6 pp.

Kronika.

W sprawie legitymacji dla robotników zakładów pracujących dla armji. Komitet przemysłowy zawiadamia, iż w wykonaniu rozporządzenia R. O. S. o rejestracji dla ostemplowania legitymacji pracowników zakładów, pracujących dla potrzeb armji, należy do dnia 24 b. m. przedstawić w biurze Komitetu, Chmielna nr. 2, III piętro, od godz. 9 rano do 3 pp.: 1) legitymacje, wypisane dla każdego pracownika z osobna, na blankiecie firmowym, z wyszczególnieniem imienia i nazwiska, zajmowanego w przedsiębiorstwie stanowiska i opatrzone pieczęcią i podpisem firmy, 2) dokument urzędowy, stwierdzający, iż dane przedsiębiorstwo pracuje dla potrzeb armji (umowa, kontrakt, obstalunek, zaświadczenie). Ostemplowane legitymacje odebrać należy w dniu 25 i 26 b. m. w godzinach biurowych za pisemnem upoważnieniem firmy.

(m) **Rejestracja ludności.** Zgodnie z wyjaśnieniem p. komisarza cywilnego przy gubernatorstwie wojennem, rozporządzenie p. Gubernatora Wojennego z dn. 17 sierpnia r. b. o rejestracji ludności w wieku od lat 17 do 50, nie dotyczy zupełnie umundurowanych funkcjonarjuszów policji. Co się tyczy nieumundurowanych funkcjonarjuszów, to ci również nie podlegają obowiązkowi osobistego zgłoszenia się do rejestracji, natomiast wszystkie podległe im urzędy policyjne i komisarjaty winny niezwłocznie sporządzić listy nieumundurowanych funkcjonarjuszów policji, mężczyzn w wieku od 17 do 50 lat i listy te przesłać do Rady Obrony Stolicy.

Przeciwko werbowaniu i zaciąganiu się t. zw. „dzikich“ formacji ochotniczych. Wobec zaszłych wypadków, że niepowołane jednostki werbują ochotników do formacji ochotniczych, nieprzewidzianych organizacyjnie przez władze wojskowe, a więc „dzikich“, ostrzega się, że każda nowopowstająca na terenie Okr. Gen. Warsz. formacja ochotnicza winna uzyskać rozkaz organizacyjny od Dow. Okr. Gen. Warszawskiego Wydz. I Sztabu (Mokotowska nr. 14), poczem dopiero zatwierdzeni przez rozkaz ludzie przeprowadzają jej organizację. Winni wykroczenia przeciwko temu zarządzeniu oddawani będą pod sąd wojskowy. **Gąsecki w r.**

Płaca za świadczenia osobiste. Na posiedzeniu w dniu 11 sierpnia 1920 r. w Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim zwołanym w sprawie ustalenia wynagrodzenia za świadczenia osobiste ludności, na wniosek przedstawiciela Pracy i Opieki Społecznej zatwierdzono na okres miesięczny następujące normy płacy:

M. Warszawa: Robotnik niewykwalifikowany — marek 120, kobieta mk. 90 dziennie (bez wyżywienia). Kwalifikowani: murarz — 190 mk. cieśla 190 mk., stolarz 200 mk., kowal, ślusarz — 160 mk., technik — 200 mk., kierownik — 280.

Pow. Warszawski: Robotnik niewykwalifikowany 80 mk., kobieta 60 mk. dziennie bez wyżywienia. Kwalifikowani: murarz, cieśla — 130, stolarz 135 mk. kowal, ślusarz — 110 mk. technik 138 mk. kierownik — 150 mk.

Powiaty: Płoński, Przasnyski, Makowski, Pułtuski, Płocki, Sierpecki. Robotnik niewykwalifikowany 55 mk., kobieta 40 mk. dziennie, robotnik kwalifikowany: murarz, cieśla — 85 stolarz — — 90 mk., kowal ślusarz — 75 technik — 90 mk., kierownik — 100 mk.

Powiaty: Ciechanowski, Radzymiński, Błoński, Sochaczewski, Gostyniński, Łowicki, Skierniewicki, Rawski. Robotnik niewykwalifikowany — 65 mk. kobieta 50 mk. dziennie. Wykwalifikowany: murarz, cieśla — 100 mk. stolarz 105 mk. kowal ślusarz 85 mk. technik 105 — kierownik — 120.

Powiaty: Mławski, Mińsko - Mazowiecki, Grójecki, Rypiński, Lipnowski, Kutnowski, Włocławski i Nieszawski.

Robotnik niewykwalifikowany — 70 mk., kobieta 55 mk. dziennie robotnik wykwalifikowany murarz, cieśla — 115 mk., stolarz — 120 mk. kowal, ślusarz 95, technik 120 mk. kierownik — 130. mk.

Wszystkie powyższe ceny rozumieją się bez wyżywienia, za które o ile jest dostarczone w naturze, odlicza się odpowiednią sumę i przy 8-godzinnym dniu pracy. Robotnicy zatrudnieni poza miejscem swego zamieszkania, pobierają płacę według skali, wyznaczonej dla miejscowości w której stale pracują. Zatwierdzona na niniejszem posiedzeniu skala płacy dla powiatu warszawskiego uchyla normy, wyznaczone dla tegoż powiatu na poprzednim posiedzeniu w dniu 6 sierpnia r. b.

Przeds. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę wyraził swą zgodę na ustanowione ceny płacy dla miasta Warszawy.

Paskarstwo u ś-tej Zyty. Przed tygodniem obiad w jadłodajni ś-tej Zyty kosztował 19 mk. Gdy bolszewicy zbliżali się pod miasto, sługi katolickie podniosły cenę obiadu do 25 mk. (zapewne na cześć bolszewików, motywując brakiem dowozu ze wsi). Ale teraz dowóz już jest, dlaczego więc sługi katolickie podniosły cenę do 29 mk.? I jeszcze jedno. Dlaczego to jadłodajnia sług katolickich uznaje się sama za restaurację pierwszego rzędu i pobiera ceny, jak restauracja pierwszorzędna? Jaki to katolicyzm?

Rozporządzenie policyjne. Na skutek rozporządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych z dnia 15 b. m. komendant Policji polecił sporządzić spisy wszystkich wolnych mieszkań w obrębie m. st. Warszawy, składających się z 2—3 pokoi, a nie przekraczających 4-ch pokoi, oraz lokali umeblowanych, które z powodu wyjazdu gospodarzy zostały bez mieszkańców.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl